

Prenumerata

w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; pošta: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologi wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redakcji przyjmują w Warszawie: Agencja Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska, № 18 i Warszawskie Biuro ogłoszeń, Wierzbowa, № 8.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10—1 i po południu od 3—5.

W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Prenumerata

przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckera i Dubeltowej; handlowe pp.: Flakowskiego, Wiktora Gruszczyńskiego, Potockiego, Szorszyńskiego, Michalskiego, Koźminskiego, Wojciechowskiego i Paschalskiego. W Opawie: p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28 i Guranowskiego, Senatorska № 32.

Dziś d. 25 Maja: + Grzegorza P.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 3 m. 54. Zachód o g. 8 m. 00.

W piątek, d. 27-go maja, jako w rocznicę Koronacji Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszego Pana ALEKSANDRA III. ALEKSANDROWICZA i Najjaśniejszej Pani MARJI TEODOROWNY, w świątyniach wszystkich wyznań w Radomiu odprawione będą dziękienne modły.

Sztuczne karmienie niemowląt.

(Ciąg dalszy.)

Dzieci w wieku pierwszych 6-u tygodni życia również w wyjątkowych wypadkach mogą się obejść bez piersi matki lub mamki. Żołądek u takich maleńkich bywa bardzo słaby i szczupły, soku żołądkowego wydzielają bardzo mało; sok ten posiada tylko słabą własność trawienną, nawet dla białka mlecznego, śliny nie wydzielają takie dzieci wcale i dla tego krochmalu trawić nie mogą. Najmniejsza zatem przyczyna przerywa trawienie, wywołuje u nich biegunkę i wymioty.

Najlepszym i najdostępniejszym surogatem kobiecego mleka może być tylko mleko zwierząt domowych, a u nas mleko wyłącznie krowie. Dla uniknięcia zanieczyszczenia mleka najstosowniej jest przyłożyć dziecko wprost do wymion zwierzęcia i dawać mu ssać. Ponieważ ośle i kozie mleko bardziej jest podobne do kobiecego, aniżeli krowie, to w niektórych zakładach wychowawczych utrzymują oślice i kozy ułaskawione, które pozwalają ssać dzieciom.

Mleko krowie zawiera przeciętnie więcej ciał białkowych, aniżeli kobiece, tę samą prawie ilość tłuszczu, mniej cukru mlecznego; największe różnice istnieją w zawartości soli i w naturze związków białkowych. Ażeby dziecko

mogło mleko krowie dobrze strawić, trzeba je odpowiednio spreparować.

Dziecku nie można dawać nigdy mleka kupionego na rynku, ponieważ dla konserwowania mleka handlarze dodają zwykle: kredę, wapno, gips, magnezję, mydło, boraks, krochmal i tym podobne szkodliwe dla dziecka substancje. Mleko na rynkach bywa często nawpół skwaśniałe, płynne, mało pożywne, niekiedy nawet wprost trujące. Sama przewózka mleka z daleka może wywołać powstanie trujących w niem fermentów. Mleko przechowane w wilgotnych piwnicach, staje się też wprost trującym, z powodu sinej pleśni, jaka się na niem formuje; w pleśni tej znaleziono trującego grzybka mikroskopowego.

Dobroć mleka zależy jest także od odpowiedniego utrzymania krowy, która ma dziecku zastąpić mamkę. Najlepiej jest wybrać krowę rasy miejscowej. Krowa nie powinna być zbyt stara, ani też zbyt młoda. Najlepsze i najwięcej mleka daje krowa po 3-m cieleciu w wieku lat 4—7. Najstrawniejsze dla żołądka niemowlęcia mleko daje krowa od 4-go tygodnia do 8-go miesiąca po cieleciu. Zawartość procentowa części składowych znacznie się różni po udoju rannym i wieczornym; dla tego najstosowniej jest brać mleko zmieszane z rannego i wieczornego udoju, lub też tylko z rannego udoju, gdyż mleko to jest płynniejsze i łatwiej się trawi. Krowę taką trzeba doić nie mniej jak 3 razy dziennie. Ponieważ ilościowy skład chemiczny mleka zależy jest od bardzo wielu przyczyn i waha się w dość znacznych granicach, najstosowniej jest dla niemowlęcia brać mleko zmieszane od większej ilości krow z wielkich obór. Takim tylko spo-

sobem otrzymać możemy mleko o mniej więcej stałym przeciętnym składzie. Bardzo ważny wpływ na własności mleka ma też utrzymanie i pasza krowy. Obora powinna być obszerna, ażeby krowa mogła się swobodnie poruszać i leżeć. Światło powinno padać od tyłu. Obora powinna mieć dobrą wentylację; temperatura powinna się wahać pomiędzy 10—12° R. Czystość ma panować wzorowa; nawóz często musi być usuwany. W podłodze powinno być wyłożenie dla odpływu nieczystości. Latem trzeba codziennie myć oborę i łożby, a także kąpać krowy. Przed każdym udojem trzeba krowie obmyć wymię, dojka też powinna mieć ręce czyste. Naczynie do dojenia powinno być szklane lub blaszane, często pobielane i utrzymane we wzorowej czystości. Podczas dojenia bacznie trzeba uważać, żeby do mleka nie dostał się kał lub mucha. Zimą i latem krowa ma otrzymać paszę suchą — siano i otręby. W pole krowy takiej się nie wypędza, a pozwala się jej tylko przechadzać po dziedzińcu; natomiast od wiosny można potrochu dodawać stopniowo świeżej paszy zielonej. Poić krowę można tylko czystą wodą. Obchodzić się z krową łagodnie. W celu polepszenia składu mleka dajemy krowie sól do lizania. Przy najmniejszej niedyspozycji krowy, mleko dziecku nie może być dane. (C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

*** „Praw. wiest.“ zamieszcza tekst rozporządzenia, ustanawiającego kary za zdradzenie tajemnic państwowych. Art. 256 ust. o karach brzmi obecnie, jak następuje: Kto zakomunikuje rządowi, lub agentowi mocarstwa zagranicznego, nie wojującego z Rosją, plan, rysunek, dokument lub ich kopje, albo wreszcie dostarczy wiadomości, stanowiące świadectwo dla winnego tajemnicę w celach bezpieczeństwa państwowego, ten podlega pozbawieniu wszelkich praw stanu i ze-

slaniu na osiedlenie w odległych miejscowościach Syberji. Jeżeli jednak plan, rysunek i t. d. powierzone zostały winnemu w sprawie służby, lub jeżeli winny uzyskał je w charakterze urzędnika z zastrzeżeniem, iż dokumenty stanowią tajemnicę, wówczas winny podlega pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu do robót ciężkich od 6—8 lat albo na 4—6 lat. Art. 256¹. Kto bez zezwolenia rządu będzie w jakikolwiek sposób zdejmował plany, rysunki lub opisy fortecznych, lub miejscowości okolicznych, albo portu wojennego, obozu ufortyfikowanego, okrętu wojennego, lub jakiegokolwiek innego przedmiotu, przeznaczonego do obrony państwa, oraz ten, kto bez zezwolenia rządu uzyska plan, rysunek lub dokument, które, świadomie dla winnego, w celach bezpieczeństwa państwa mają stanowić tajemnicę, albo wreszcie kopje dokumentu i rysunku, podlega zamknięciu w więzieniu od 8—12 miesięcy lub od 4—8 miesięcy. Jeżeli zdejmowanie planu, rysowanie szkicu, lub opis były sporządzone w celu dostarczenia ich rządowi lub agentowi mocarstwa, nie wojującego z Rosją, winny podlega pozbawieniu wszelkich praw szczególnych i przywilejów, oraz zesłaniu na zamieszkanie w Syberji, albo oddaniu do rot aresztanckich według 4 i 5-go stopnia art. 31 niniejszej ustawy, albo też zesłaniu na zamieszkanie do jednej z odległych gubernij oprócz syberyjskich, albo na zamknięcie w więzieniu według 1—2-go stopnia art. 33-go niniejszej ustawy. Tej samej karze podlega winny zdjąć kopje z planu, rysunku, lub dokumentu, albo gromadzenia na piśmie informacji, jeżeli kopje te i t. d. dokonane zostały w celu dostarczenia ich rządowi lub agentowi mocarstwa zagranicznego, nie wojującego z Rosją, i jeżeli świadomie dla winnego przedmiot informacji stanowił tajemnicę stanu. Art. 256². Kto bez zezwolenia rządu z pomocą podstępów lub ukrycia swego powołania, imienia lub narodowości, dostanie się do fortecy, portu wojennego, obozu ufortyfikowanego, na okręt wojenny i t. d., ten podlega pozbawieniu wszelkich praw szczególnych, oraz przywilejów i zesłaniu na zamieszkanie do jednej z odległych gubernij oprócz syberyjskich, albo zamknięciu w więzieniu według 1-go lub 2-go stopnia art. 33-go niniejszej ustawy. Art. 425. Osoba urzędowa, która przez zaniedbanie ustanowionych przepisów, spowodowała stratę, zniszczenie lub kradzież planu, rysunku lub dokumentu, stanowiących, świadomie dla winnego, tajemnicę stanu w celach bezpieczeństwa państwa, lub wreszcie urzędnik, który przez nieostrożność odkrył podobną ta-

4)

LIST PRZYJACIELA.

Obraszk.

Ciąg dalszy.

Kiedys — było to dawno — przeżywał czas pracy i walki, gdy w każdej chwili krok za krokiem zniewolony był ustępować coś ze swoich wierzeń i przekonań.

Żył wtedy życiem podwójnem: jednym, które pchało go naprzód po tej drodze, na której stał się ostatecznie — i drugim, które na każdym kroku mówiło swoje: nie pozwalam. W najwyższych chwilach uniesienia, gdy gorącymi usty rwał się do pełnego kielicha szczęścia, ten głos syczał mu w ucho, i z upojen rozkoszy robił jady tak gorzkie, że życie mu brzydło. Chwilami porrywała go rozpacz dobrowolnie i świadomie postępował po raz obranej drodze, łamiąc nieustraszenie wszystko, co stawało mu na przeszkodzie, a względem wiary dawnej, czuł się jak dziecko bezsilny.

Wyczerpała go ta walka, wyssała z niego wszelkie życie, starcem go zrobiła za młodu, a teraz, gdy

uspokoił się już po niej, znowu odżywa się na nowo?

Staął i obie ręce podniósł do pałających skroni.

— Ha! straszno... Nie trzeba budzić wspomnień. Dość tej męki, com miał ją kiedys... Dwom bogom służyć nie można — jużem raz to sobie powiedział...

— Idea, praca społeczna... A gdy się ma inne obowiązki? Słowa twoje, Karolu, mogły mieć rację wtedy, ale teraz?...

— Wtedy — teraz... Wtedy prawda była prawdą, a teraz... nie jest nią? A, dajmy spokój — noc bezsenna nasuwa dziwne myśli; majacze jak w gorące. Powinienem być spokojny — spełniam co do mnie należy; czegoż jeszcze mógłbym żądać od siebie? Czyż nie oddałem się całkiem swoim obowiązkom? Czy moja praca jest bezużyteczną? Że się wynagradza jak należy, tem lepiej dla mnie. To stanowisko i ten dostatek przynależą się mnie, rzetelną pracą je zdobyłem. Gdzie jestem, tam być powinienem.

Zatrzymał się nagle.

— Może to być? — i zadrżał, jak człowiek zaskoczony nagłem od-

kryciem. — Więc pracowałem, aby tu dojść? Tu kres mej drogi i cel całego istnienia? Inżynier naczelny! zaiste wysokie aspiracje...

Rozpoczął znow gorączkową wędrówkę po pokoju.

— Życie całe w tem utopić...

Przez całe lata nie mieć innej myśli w głowie, jak zdobywanie dobrobytu! Może te kilka ulepszeń w technice kolejowego ruchu? Ludzie to cenią, ale nie ja, nie Karol... Czegom się dobijał, pracując jak oszalały! — stanowiska, dostatków, kariery!

Mimowolnem wejrzeniem objął znow cały pokój. Zdawało mu się, że ze sprzętów, ze ścian, z całego tego komfortu wydziela się jakaś odurzająca woń subtelna, wypełniająca atmosferę. Duszo mu się zrobiło. Uczeń się przygniecionym tym powiewem, który go zewsząd ogarniał, tą potęgą, która wołała na niego: tyś nasz!

— Sam to zdobyłem, — wyszeptał, z rodzajem przestrachu, oglądając się naokół. — Dobijałem się o ten dostatek, a teraz on mnie dławi...

Zgnębiony, opuścił się na krzesło. Uczeń się tak małym, jak polip mor-

ski, którym potężne fale rzucają po obszarach morza. Fala życia go uniosła, a on marzył, że własną siłą posuwał się naprzód. Wstecz go uniosła...

— Tum zaszedł! — wyszeptał z głębokim smutkiem.

Zdało mu się, że po nad nim, z nad stropu, jak dzwon rozkołysany brzmia słowa Karola; niżej opuścił głowę.

— Ty tam pracujesz, Karolu — jeden pracujesz. Ślad twojej drogi nie zginie w przyszłości. Dla ciemni chat stałeś się światłem, które nie zgasi. Siły im swe oddałeś, los swój poświęciłeś — całego siebie im oddałeś, a ja... jam karierę zrobił!

Żal, gorycz, zgnębienie zalały mu serce. Uczeń, jakby się opuszczał na dno jakichś niezgłębionych ciemni, coraz niżej. Po chwili jednak otrząsł się i wzrok ożywił mu się na nowo.

— Czy można było inaczej? byłbym uczciwszy, pozbawiając dzieci przynależnych starań? A żona? Odebrać jej wszystkie wygody, bez których obejść się nie może — gdy mogę nie odbierać?..

(C. d. n.)

jemnicę, podlega: zamknięciu w fortecy od 2 lat 8 miesięcy do 4 lat, albo od 1 roku 4 miesięcy do 2 lat 8 miesięcy z pozbawieniem niektórych, stosownie do art. 50 niniejszej ustawy, praw szczególnych i przywilejów. Wreszcie rozporządzenie zawiera przepis, na mocy którego p. minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem wojny lub zarządzającym marynarką, może w razie potrzeby oddawać urzędników cywilnych pod sąd wojenny.

„Grażdanin“ donosi, iż w d. 15-y m. b. m. w radzie państwa przeszedł bez znacznej różnicy zdań projekt p. zarządzającego ministerjum komunikacji o zaliczeniu dyrektorów kolei do liczby urzędników państwowych.

Szlakę, to jest pozostałości rudy żelaznej i żużel wysyłano dotychczas z zakładów hutniczych Królestwa Polskiego za granicę w znacznej ilości, za opłatą specjalnego cla wywozowego w stosunku 1 kop. w złocie od puda; obecnie jednak w celu zabezpieczenia miejscowego przemysłu, dla których produkt ten posiada ważne znaczenie, ustanowionem zostało, aby każdy wywożony za granicę transport tych odpadków, bez względu na ilość, zaopatrzony był we właściwe świadectwo rządowego inżyniera górniczego, zaznaczające pochodzenie danej ilości szlaki, która to formalność prawdopodobnie nie pozostanie bez wpływu na zmniejszenie się wywozu szlaki.

„Now. wr.“ pisze: Bank państwa złożył władzy wyższej projekt zastosowania następujących zmian w sposobie wydawania pożyczek na sola-weksle. Jak wiadomo, wydział dyskontowy banku co trzy miesiące decyduje zdolności kredytowej wystawców weksli i odpowiednio do ich stanu majątkowego zmienia wysokość kredytu. Tę procedurę, mającą na celu zabezpieczenie weksli, i zupełnie odpowiadającą swemu celowi, jeżeli chodzi o świat kupiecki, postanowiono skasować, ponieważ sola-weksel sam przez się jest dokumentem, dającym należyty gwarancję. Bank państwa uznał, że dostatecznem jest raz na rok decydować o wysokości kredytu dla wystawców sola-weksli. Inną reformą, o jaką stara się bank państwa, jest ta, aby izby skarbowe powiatowe upoważnione były do wydania pożyczek na sola-weksle. Otwarcie kredytu oraz ustanowienie jego wysokości będzie odbywało się w ten sam sposób, jak i teraz, t. j. na mocy decyzji banku oraz jego kantorów. O wysokości otwartego kredytu oddział banku zawiadamiać będzie izbę skarbową, zkad właściciel ziemski odbierze pożyczkę na sola-weksel; w tej samej izbie odbywać się będzie zarazem spłata weksłu.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Jutro, we czwartek, jako w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w obu świątyniach wyznania rzymsko-katolickiego odprawione będą nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na sumie i nieszporaach.

Mianowania. Inspektor podatkowy pow. opoczyńskiego, sekretarz kolegjalny, Johansen, mianowany radcą kolegjalnym; radca kolegjalny Grujss, inspektor podatkowy w Radomiu, mianowany radcą stanu.

Rezolucją J. W. Naczelnika gubernji radomskiej — p. Konstanty Krafz uwolniony od obowiązku radcy ubezpieczeń w m. Staszowie, a w miejsce jego mianowany p. Karol Wojna.

Rewizja więzienia. Główny naczelnik więzień w Cesarstwie, t. r. Gałkin-Wraskin, d. 16 b. m. odbył rewizję więzienia w Radomiu i dziękował za zupełny porządek.

Rewizja dr. Dąbrowskiej. Pułkownik v. Wendrych, inżynier państwowy i zarządzający główną inspekcją kolei żelaznych, w niedzielę ubiegłą bawił w Radomiu i odbył rewizję biur i warsztatów dr. Dąbrowskiej.

Pułkownik v. Wendrych znalazł wszystko w porządku i przed południem jeszcze tegoż samego dnia pociągami specjalnym wyjechał na linję dr. Dąbrowskiej.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej, zapowiedziane na niedzielę ubiegłą, odwołano z powodu niepogody.

Ofiarności ludzi szlachetnych polecamy staruszką słabą i pozba-

wionego wszelkich środków do życia. Skutkiem nędznych pokarmów nie-szczęśliwy człowiek ten jest bez sił prawie.

P. T. dla biednego, a zasługującego na pomoc, składa kop. 50.

Szkoła rolniczo-ogrodnicza. Pp. Wincenty Brożek i Michał Dzierliński wnieśli podanie do ministerjum dóbr państwa o pozwolenie na założenie szkoły rolniczo-ogrodniczej w gub. radomskiej, lub w gub. warszawskiej. Projekt programu przyszłej szkoły, w myśl ustawy normalnej jest następujący:

1) Kurs ma być trzyletni—pierwszy wspólny, a dwa następne specjalne; 2) kursy specjalne są ogrodnicze i czysto rolnicze; 3) rok szkolny dzieli się na dwa semestry, a mianowicie: od 13-go października do 13-go kwietnia teoretyczny, a do 13-go września praktyczny, na wakacje letnie przeznaczają się jeden miesiąc, a na zimowe dwa tygodnie; 4) przedmioty dla wykładowego: nauka religii, języki ruski i polski, a po za planem niemiecki oraz francuski, arytmetyka, geometria, geografia, fizyka i chemia w ogólnych zarysach, nauki przyrodnicze i rysunki; 5) dla kursów rolnych: uprawa ziemi, hodowla inwentarza, początki weterynarii, rachunkowość gospodarska i różne gałęzie gospodarstwa przemysłowego, zastosowanego do rolnictwa; 6) dla ogrodniczych: kwiaciarstwo, warzywnictwo, owocarstwo i budownictwo ogrodnicze; 7) do szkoły mogą być przyjmowani chłopcy nie młodsi, jak lat 14 i nie starsi nad 18 lat wieku, ze świadectwem ukończenia dwu-klasowych szkół miejskich i wiejskich; 8) wszyscy uczniowie muszą pozostawać w internacie, dla którego będzie wydany specjalny regulamin; 9) nauka udziela się bezpłatnie, a za utrzymanie w internacie opłata nie może wynosić więcej nad rs. 180 rocznie.

Poszukiwanie spadkobierców. W Poznaniu zmarł w dniu 1 kwietnia br. Michał Klimkowski, syn robotnika Franciszka i Urszuli z domu Bagnowskiej, urodzony w Poznaniu, w 1824 roku. Pozostawił on spadek w kwocie 90.000 marek na rzecz krewnych po mieczu i po kądzieli; kuratorem spadku jest adwokat w Poznaniu p. Trąmpezyński, do którego spadkobiercy zgłaszać się winni. W razie nie zgłoszenia się krewnych, majątek przejdzie na rzecz rządu.

Lekarze polacy, ordynujący w zdrojowiskach i stacjach klimatycznych krajowych i zagranicznych w bieżącym sezonie leczniczym:

Abbazia: dr. Bulikowski (w zimie); Busk: d-rowie Radziszewski, Dymnicki, Grabowski, Majkowski, Sulimierski; Karlsbad: d-rowie Hasewicz, Jaworski, Kretowicz, Stiehn, Rosenberg, Tugendhaft; Ciechocinek: d-rowie Certowicz, Lubowski, Pajewski, Ruppert, Stockman, Tannenbaum, Wolberg; Cieplice trenczyńskie: dr. Filipkiewicz; Drusieniki: d-rowie Bukajowski, Szepietowski; Elster (Saksonia): dr. Błociszewski; Franzensbad: d-rowie Dembicki, Kittel, Rosner Jan; Gleichenberg: d-rowie Brühl, Bulikowski (w lecie); Grodzisko: d-rowie Bojasiński, Rzeznowski; Inowrocław (Ks. Poznańskie): d-rowie Wilkosiński, Grabowski, Rakowski; Iwonice: d-rowie Dębicki, Kaden; Jaszczerówka: dr. Chwistek; Jaworze: dr. Kowalski; Kissingen: dr. Chłapowski; Krasnobród: d-rowie Rose, Składowski; Krynica: d-rowie Kopff, Ebers, Cereha, Skórczewski, Blatteis, Lorentski, Askenazy, Godlewski, Kmietowicz, Michalik, Glücksman, Dekanowski; Krzeszowice: dr. Dura; Meran: dr. Brühl; Morszyn: dr. Medwey; Nałęczów: d-rowie Chełchowski, Chmielewski, Rembieliński, Doliński, Nussbaum; Niekłan: dr. Misiewicz; Nizza (Franeja): dr. Tymowski; Nowe miasto: d-rowie Niedzielski, Pawiński; Rabka: d-rowie Porębowicz, Gluchowski; Reichenhall: dr. Goldschmidt; Rymanów: dr. Dukiet, Krzyżkowski, Regiec; Sławinek: dr. Olechowiec; Sławuta w (gub. wołyńskiej): d-rowie Dobrzycki, Przesmycki; Solec: d-rowie Daniewski, Siarczyński; Swoszowice: dr. Radecki; Szczawnica: d-rowie Ściborowski, Gluziński Lesław, Doskowski, Nieszkowski, Hammerschlag, Zaremba, Kruszyński, Kołaczkowski; Truskawiec: dr. Plech; Wysowa: dr. Natter; Zakopane: d-rowie Chramiec, Buzdygan, Chwistek, Piasecki; Żegiestów: dr. Korczyński Ludomił.

Z sali koncertowej. P. Artur Zawadzki, znany zaszczytnie monologista, ubawił nas w niedzielę wybornie. Typy, przez artystę odtwarzane, są wogóle bez zarzutu, a taki „Radca deklamujący“ lub „Śniadanie-kiewicz“ należą do kreacji skończonych artystycznie.

Co zadziwia w p. Z., to szybkość, z jaką przechodzi z typu do typu i w wysokim stopniu rozwinięta sztuka charakterystyki twarzy. A jeśli jeszcze dodamy do tego subtelność w modulacji głosu, wytworną czystość dykcji, obok prawdziwego komizmu i szczerości humoru, a nadewszystko wystudowaną mimikę, to nie dziwnego, że p. Artur Zawadzki, tak utalentowany, mógł nie tylko wśród swoich—ale i wśród obcych zjednać dla siebie szczere i zasłużone uznanie.

Wieczór niedzielny zadowolił nas w zupełności i wdzięczni jesteśmy artyście, że dziś da nam znowu sposobność usłyszenia i zobaczenia nowych typów, które odtwarza tak znakomicie.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim ma honor prosić pp. członków korespondentów Towarzystwa, aby w miarę otrzymywanych wpływów ze sprzedaży tegorocznych dowodów składkowych, czyli akcyj Towarzystwa, wpływy te raczyli przesyłać do Towarzystwa, nie czekając ostatecznego terminu w listopadzie. Od tego bowiem zależy możność dokonywania w ciągu roku zakupów obrazów i rzeźb do rozlosowania na warunkach, dogodniejszych zarówno dla artystów jak i członków, nabywających prawa do udziału w losowaniu.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim ma honor prosić tych b. członków korespondentów Towarzystwa, którzy mimo imiennych odezwo dotąd nie uregulowali należności za wzięte w r. z. (1892) lub w latach uprzednich, dowody składkowe czyli akcje Towarzystwa,—aby należności za takowe wnieśli do kasy Towarzystwa, lub zwrócili akcje Towarzystwu o ile nie były rozprzedane, inaczej bowiem, Komitet zniewolonym będzie wykazać ich nazwiska w sprawozdaniu za r. b., jako zalegających dłużników Towarzystwa.

Telegramy niedoreczone z powodu niedokładnych adresów, odebrać mogą w miejscowym biurze telegraficznem, za okazaniem legitymacji, pp.: Kowalski, urzędnik (z Łomży), Tomancowa, artystka (z Bobrojsku), Nynkowska, rejentowa (z Warszawy), Antoni Piotrowski (z Sosnowca), Beck (z Warszawy).

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym, którzy raczyli oddać b. p. Ojcu naszemu ostatnią przysługę w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, składa niniejszem serdeczne podziękowanie Rodzina Martojłów.



W sobotę, d. 28-go maja, jako w rocznicę śmierci nieodżałowanego Ojca naszego, ś. p. Florjana Mierzyńskiego, odbędzie się za spokój Jego duszy żałobne nabożeństwo, o godz. 9½ rano w kościele po-Bernardyńskim, na które nieutulone w żalu dzieci zapraszają Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych.

Z okolicy.

Z Ćmielowa. (Kor. „Gaz. Rad.“) (Wyścigi.) Na wyścigi wiosenne w Ćmielowie, pomimo chłodu i niepewnej pogody, zjechało sporo lubowników tej miłej wrażeń zabawy i znaczny zastęp sportsmenów. Między gośćmi widzieliśmy nie tylko obywatelstwo sandomierskie i z innych powiatów naszej gubernji, ale i przyjaciół ks. Aleksandra Lubckiego z dalszych stron kraju.

Wyścigi rozpoczęły się we czwartek, d. 19-go maja. Pierwszy bieg: Nagroda dam, gonitwa z 4-ma przeszkodami, 2 wiorsty. U mety pierwsza stanęła „Bajka“, klacz kara, ks. Aleksandra Lubckiego, za nią „Amulet“, wałach gniady p. Władysława Jakubowskiego, dosiadany przez p. hr. Juliusza Tarnowskiego, a trzeci „Jarem“ p. J. Glińskiego, dosiadany przez p. K. Glińskiego. „Bajkę“ dosiadał ks. A. Lubcki.

W „Przechowku sandomierskim“, nagroda rs. 400, 1½ w. zwyciężyła „Szewianka“ hr. Zygmunta Wielopolskiego, druga przyszła „Bannita“ pp. M. Jasińskiego i St. Horodyńskiego, trzecia „Baronówna“ pp. Zaleskiego i Czaplickiego.

„Steeple chace sandomierski“, nagroda hr. Adama Ożarowskiego rs. 150 z 12-ma przeszkodami dał następujący rezultat: Zwyciężył „Oskar“, ogier gniady p. Bukowińskiego, za nim przybył „Giertym“, ogier gniady braci Czaplickich.

W biegu czwartym, płaskim, (trzy wiorsty nagroda rs. 180), przyjęło udział siedem koni: Zwyciężył „Logogryf“, dosiadany przez hr. Władysława Morsztynę, drugi stanął u mety ks. A. Lubcki na „Macbecie“ p. Zaleskiego, trzecia „Emanuela“ p. J. Glińskiego, dosiadana przez p. K. Glińskiego, a za nimi przybyli pp.: hr. Jul. Tarnowski na „Kochance“ p. J. Trzebińskiego, Stanisław Horodyński na „Leszku“, Mroziński na „Czajce“, ks. Al. Lubckiego i Al. Łaski na „Fortunacie“ hr. Zygmunta Wielopolskiego.

W biegu „Podolskim“ (3 wiorsty, 6 przeszkód, nagroda rs. 200), zwycięstwo odniósł p. H. Bloch, na „Rembrandcie“, a za nim przybył „Tanti“, dosiadany przez p. St. Horodyńskiego i p. W. Russanowski na „Zagłobie“.

Na biegu podolskim, wielce urozmaiconym, zakończył się dzień pierwszy wyścigów. Gości mnóstwo, między którymi spotykamy pp.: Zygmunta i Władysława hr. Wielopolskich, Aleksandra Łaskiego z Ostrowca, Józefa Radoszewskiego, Kazimierza i Witolda Mrozińskich, Stanisława Horodyńskiego, Walichnowskiego, Wróblewskiego, Lipińskiego, Bohdana Wydzę, Z. Leszczyńskiego, Zygmunta hr. Platera, Antoniego Czaplickiego, Bukowińskiego, Ignacego Osiańskiego, Mieczysławów Jasińskich, Russanowskich, Zarzyckich, Karskich, Lempickich, Popielów, Tarnowskich, Targowskich, Lipińskich, Cywińskich, Herniezków, Horochów, Jakubowskich, Jana Zbijewskiego z Siedlisk, Kazimierza Russanowskiego, Józefa i Kazimierza Glińskich, Augusta St. hr. Potockiego z Prażki, Juliusza hr. Tarnowskiego z Końskich, Władysława Garbińskiego, Stanisława Ga-

na, Romana hr. Morsztyna z Kobyl-
nik, Władysława Jakubowskiego, Pa-
wła Popiela z Kurozwęk, Władysła-
wa Jelskiego, Franciszka i Henryka
Czaplickich i w. i.

W piątek, d. 20 maja, nagrodę
„Fortunata“, 12 przeszkód, 3 wior-
sty, zdobyła „Ballada“, klacz gniada,
ks. Al. Lubeckiego, za nią przyszedł
„Tanti“, dojeżdżany przez korneta,
p. Wł. Grabińskiego, potem „Oskar“
p. Bukowińskiego i wreszcie „For-
tunat“ pod p. A. Laskim.

„Przychówek śmielowski“ (Derby)
wiorst 1½. U mety stanęła pierw-
sza „Kochanka“ p. J. Trzebińskiego,
a za nią „Kmicie“ p. Zbijewskiego,
„Tambour battant“ hr. Morsztyna,
„Cezar“ p. Daszewskiego, „Fryne“
Wł. Jakubowskiego, „Szewianka“ hr.
Zygmunta Wielopolskiego i „Baro-
nówna“ pp. Zaleskiego i Fr. Cza-
plickiego, pod ks. Al. Lubeckim.

Nagrodę „Gray’a“, 10 przeszkód,
3½ wiorsty, zdobył hr. August St.
Potocki na „Logogryfie“ hr. Mor-
sztyna. Drugi u mety stanął p. W.
Grabiński na „Rembrancie“ p. H.
Blocha i p. W. Mroziński na „Kro-
kiecie“ ks. Al. Lubeckiego.

W „Kujawskim“, 2 wiorsty płas-
kie, pierwsza stanęła „Bajka“ pod
właścicielem ks. Al. Lubeckim, „Mac-
beth“ pod p. Grabińskim, „Ella“ pod
właścicielem hr. Jul. Tarnowskim i
„Leszek“ pod p. St. Horodyńskim.

W gonitwie 5-o wiorstowej płas-
kiej o nagrodę „Bieguna“ pierw-
szy stanął „Dublet“ p. J. Zbijew-
skiego pod hr. Jul. Tarnowskim, a
następnie „Emanuela“ pod właścicie-
lem p. J. Glińskim, „Orso“ hr. Jul.
Tarnowskiego, pod Augustem hr. Po-
tockim i „Zagłoba“ p. K. Russa-
nowskiego, pod p. K. Glińskim.

W biegu „Amatorskim“ — 1½ w.
płaskich, zwyciężyła „Pokusa“ p.
Jelskiego, dosiadana przez ks. Al.
Lubeckiego, a u mety za nią stanę-
ły: „Bacur“ p. B. Wesołowskiego,
pod p. W. Mrozińskim i „Mikado“
hr. Z. Wielopolskiego, pod p. Al.
Laskim.

Z Opatowa korespondent nasz
donosi: „Zimno i deszcze, deszcze i
zimno — bez przerwy. Tak niepo-
myślny stan powietrza szkodliwie
oddziaływa na roślinność. W nizinach
jest za mokro i jeżeli deszcze trwać
będą dłużej, spodziewać się można
nowej biedy.“

Z kraju.

Z Buska d. 20 maja. (Kor. „Gaz.
Rad.“) Dziś, po odbytej ceremonii
poświęcenia zakładu kąpielowego i
szpitala, nastąpiło uroczyste otwarcie
w obecności p. naczelnika pow. stop-
nickiego, lekarzy i przybyłych już
kuracjuszy. Wydano też zaraz 69
kąpeli, w tych dzieciennych przeszło
20. Miano i założone fundamenta
pod nowe budynki święcić, z powodu
jednak deszczu, zarząd odłożył tę
uroczystość do czasu pogody.

Przy wjeździe do parku okazało
przedstawia się nowa brama o dwóch
słupach murowanych, na których
umieszczone są latarnie. Zakład cał-
ły, tak kąpiele, jak i pawilony z
mieszkaniem z gruntu odnowione.
Restaurację prowadzi kucharz z War-
szawy od Boequet’a. Aleje wysy-
pane żwirem, dla pieszych przeznac-
zono jedną stronę, drugą zaś dla
jadących konno i dla cyklistów.
Lekarze zdrojowi już są na miejscu:
Majkowski, Dymnicki, Radziszewski
i Sulimierski, a i gimnastyk, p. Ja-
siński, ku ucieśnieniu przyjechał
i urządził cerkl na świeżem powietrzu.

Pogody tylko potrzeba, bo i mu-
zyce Namysłowskiego różnie grać,
a nam przyjemniej słuchać będzie
rodziny melodi. Z. R.

Ze świata.

Z Krakowa korespondent nasz pisze:
Dnia 3-go czerwca, jako w wilg 20 ro-

cznicy śmierci Stanisława Moniuszki,
staraniem Towarzystwa muzycznego ma-
ją tu być wykonane nieśmiertelne jego
„Dziady“ — nie jako zwykła produkcja
koncertowa, lecz w formie uroczystości
Moniuszkowskiej. — Komitet, zawiązany
w Krakowie, w celu zbudowania grobu
i wzniesienia pomnika na cmentarzu
Oskarowi Kolbergowi, otrzymał od na-
miestnictwa pozwolenie do zbierania
składek w całym kraju. — Program po-
pisowy muzyki naszej na wystawie wie-
deńskiej, — według uchwały zapadłej w
Krakowie — jest następujący: Z dzieł o-
perowych wykonane być mają: „Halka“
Moniuszki akt I i IV, „Straszny dwór“
prolog akt III, „Konrad Wallenrod“ Ze-
leńskiego akt I, „Mindow“ Jareckiego
akt I, „Krakowiacy i Górale“ Kurpiń-
skiego akt I, „Mazepa“ i „Duch woj-
wody“ Münchheimera po 1 akcie. Do
przedstawień opery użytym będzie chór
opery lwowskiej, wzmocniony do 80 o-
sób, a przedstawieniami kierować będzie
p. Jarecki. W dziale koncertowym prze-
znaczono zostały do wykonania przez
chór mieszany z orkiestrą: Z. Noskow-
skiego „Kto się w opiekę“ i „Jaś“, Mo-
niuszki „Sonety krymskie“, wreszcie
„Kolendy polskie“ w układzie Niewia-
dowskiego. Na chór męzki z orkiestrą:
Zeńskiego „Psalm“ i Noskowskiego
„Kantata rycerska“. Z dzieł orkiestral-
nych wykonane będą Zeńskiego „Tatry“
i muzyka baletowa z „Goplany“, Noskow-
skiego „Morskie Oko“, „Dźwięki tajem-
nicze“ Münchheimera, „Polonez uro-
czysty“ Jareckiego i „Intermède polonais“
Stojowskiego. Z pomiędzy sił solowych
śpiewackich zaprasza komitet panie: Ko-
chańska, Lole Beeth, Arkłowa, Klamrzyń-
ska, Szlezgierówna, Camilowa, Pawli-
ków, Hellerówna i Machwicówna, pa-
nów Jana i Edwarda Reszków, Mierziń-
skiego, Bandrowskiego, Floryańskiego,
Almę, Chodakowskiego, Borkowskiego i
Jeromina. Z pośród pianistów uchwalono
zaprosić Paderewskiego, Michałowskiego,
Sliwińskiego i Stojowskiego, skrzypków
Barcewicza i Wolfsthal. Ogólnym kie-
rownikiem koncertów będzie p. Rafał
Maszkowski z Wrocławia, kompozytorem
jednak pozostawiono prawo dyrygowania
własnymi utworami. Lutnia lwowska o-
trzymała w koncercie jeden punkt pro-
gramu wyłącznie dla siebie, na życzenie
bowiem dyr. Zeńskiego pieśń jego „Na-
sza Hanka“ śpiewana będzie w mniejszym
komplecie przez chór lutni lwowskiej. U-
twory dawnej muzyki kościelnej wyko-
nane być mają w czasie wystawy w je-
dnym z kościołów wiedeńskich. Komisja
zgodziła się wreszcie, aby oprócz dwóch
wieczorów, poświęconych dziełom kompo-
zytorów, parę wieczorów przeznaczyć na
popisy tak wybitnych sił artystycznych,
jak: Kochańska, Klamrzyńska, Arkłowa,
Reszkowie i inni.

Prof. dr. Aleksander Brückner. Z Ber-
lina korespondent nasz pisze: „Doniosłem
już „Gazecie“, że katedrę języków słowiań-
skich w Berlinie objął po ustąpieniu Jagi-
cza, znany w szerokiej kolach naukowych
prof. Aleksander Brückner. Nie licząc
wiecej jak lat 24, rozpoczął prelekcje
swoje, a w krótkim przeciągu czasu okrył
się sławą, która dziś już sięga daleko. Nie
stoi młody uczonej wykładu swego w
sztucznie fajerwerki, nie zachwyca bengal-
skim ogniem frazesu, który jak iskra gaśnie
tem prędzej, im jaśniej wybucha, ale myśl
jego sięga do głębi i rejestrując materiały
odkryte, oświetla je poglądami tej miary,
że zdumiewać się nie raz trzeba nad ich
oryginalnością zawsze bezwzględnie i zaw-
sze prawdziwą. Prof. Brückner nie czyta
prelekcji, lecz siedząc, oparty jedną
ręką na katedrze, mówi je z pamięci, a
nie zdarzyło się nigdy uchwycić jednego
błędu stylistycznego, jednego zwrotu ur-
wanego, jednej konstrukcji błędnej. Wy-
mowa jego jest płynna, w akcentach znać
polaka, styl jego natomiast nie grzeszy
nigdy polonizmem. Prof. Tarnowski i prof.
Brückner to dwa typy odmienne — pierw-
szy zachwyca formą wytworną, drugi tre-
ścią głęboką. Po raz pierwszy, a było to
w r. 1877, wstąpił prof. Brückner w szran-
ki naukowe z dziełem o pierwiastkach
słowiańskich w języku litewskim i od razu
zwrócił na siebie uwagę świata uczonego.
Autor wykazał w głównych rozdziałach
znakomitej rozprawy wpływ języków
słowiańskich na źródłosłowy, składnię i bo-
gactwo języka litewskiego. Następnie
zwrócił się słynny badacz z dziedziny
lingwistyki do historii literatury polskiej,
a materiały cenne zbierał w Petersburgu,
Gdańsku, Królewcu, Krakowie, Lwowie,
i Warszawie (1889 do 1890). Odkrycia
prof. Brücknera nazwać można epokowymi,
bo znalazł on w kazaniach świętokrzy-
skich najstarszy zabytek języka polskiego.
Nadmiar cenne przyczynki do dziejów
literatury polskiej XVI wieku zupełnie
nowe światło rzucił na czasy i ludzi,
pozwalając dziś dopiero wydać sąd spra-
wiedliwy o wielu pisarzach, długo niedo-
kładnie albo fałszywie ocenianych. Zwrac-
cam tu mianowicie uwagę na odkrycie
nieznanych poezji Jana Kochanowskiego,
które zawierają protest przeciw opinio-
niom, zawartym w znanym dziele prof. Tarnow-
skiego. I znajomość, oraz ocena litera-

tury XVII wieku wstępuje na fundamen-
cie Brücknerowskich rewelacji w nową
fazę rozwoju. Dokumenta odnalezione w
Petersburgu i Warszawie, które dotyczą
Morsztynów, Wacława Potockiego, Mar-
cina Zamoyńskiego i innych, zrobiły for-
malny przełom w tej dziedzinie, a wy-
kazują one bezspornie, że poezja XVII
wieku niesłusznie była zdyskredytowana.
W nagrodę za wielkie usługi, położone
na polu nauki, mianowała Akademia kra-
kowska prof. Brücknera członkiem swoim,
w nagrodę za pracę o kazaniach święto-
krzyżskich ofiarowała mu premjum imienia
Lindego, a dziś uniwersytet berliński
mianuje profesorem zwyczajnym. Kto zna
stosunki uniwersytetu berlińskiego i po-
glądy tam panujące, ten dopiero może
nałozycie ocenić zaszczyt, który spotkał u-
czonego. Zaszczyt ten jednakże — to tylko
sprawiedliwe uznanie zasług, które opro-
mieniły sławą prof. Brücknera; zaszczyt
ten w tak młodym stosunkowo osią-
gnięty wieku — to pomyślna wróżba
na przyszłość. My w uczonym widzimy
przyszłego autora „Historji piśmiennic-
twa polskiego“, on jeden dzisiaj polskim
Scherrem być może.“

Z dramatów życia. Przed sądem w Wie-
dniu stanął niedawno stuletni starzec,
oskarżony o żebranie. Był on niegdyś
zamożnym obywatel wiedeńskim, słyn-
nym z filantropji swojej, a dziś śmierć
głódowa zagląda mu w oczy i rękę po
jalużną wyciąga. Gdy starca trzęsącego
się z słabości wprowadzono na salę, rzucił
oskarżyciel państwowy litosiwym na nie-
go okiem, a potem podniósł się i rzekł:
„Nie jestem w stanie oskarżać tego czło-
wieka“. Starca uwolniono.

Z Monachium donoszą: Do składu te-
goroczego jury monachijskiej wystawy
wybrany został jedynie Władysław Cza-
chórski, nie zaś trzech naszych artystów,
jak mylnie pisma doniosły. Prof. Alfred
Kowalski uproszonym został na głównego
kierownika w rozwieszaniu obrazów i we-
spół z Janem Rosenem zajmie się urzą-
dzeniem oddziału naszych artystów. O-
brazów nadesłano do 4.000 sztuk, przyje-
tych zostanie zaledwie połowa.

Koszta podróży do Chicago, gdzie w
roku przyszłym odbędzie się wielka wy-
stawa, obliczają dzienniki niemieckie w
ten sposób: Droga z Hamburga (Bremy
lub Antwerpii) do samego Chicago, wli-
czając już i kolej żelazną będzie kosztowa-
ła tam i napowrót 800 marek w pierw-
szej klasie, 480 w drugiej i 300 marek
w trzeciej. Podróż na statku pospiesznym
potrwa dni 9, z Antwerpii 10 do 11. Na
drobne wydatki (jedzenie wliczone już do
opłaty za bilet) potrzeba na owe dni
dziewięć 50 marek. Z New Yorku po-
dróżni będą jechali już za kupionym w
Hamburgu biletem. W Chicago pokój u-
meblowany będzie kosztował 14 m. ty-
godniowo, życie 4 m. dziennie; w droż-
szych hotelach pokój i życie 10 m. dzien-
nie. Inne wydatki dziennie wyniosą 6 m.
Podróż tedy, trwająca 2½ miesiąca, od-
byta w drugiej klasie, będzie kosztowała
1.400 marek, czyli na nasze pieniądze
przeszło rs. 650. Kto może wydać taką
sumkę, zobaczy mnóstwo zajmujących a
nieznanych rzeczy, wśród których bezwa-
runkowo najbardziej zajmującą będzie nie
wystawa, lecz sam kraj, ludzie, Chicago,
tamtęjsza ruchliwość, rzutkość, energia,
gorączka złota i gorączka pracy.

Z literatury, sztuki i nauki.

Wyszedł z druku majowy zeszyt „A-
teneum“, zawierający następne artyku-
ły: „Kilka słów o naszej krytyce“, przez
Józefata Nowińskiego; „Prometeusz“,
fragment dramatyczny, J. W. Goethego,
przetłóżył Ludwik Jenike; „Francia w
Afryce północno-zachodniej“, przez D-ra
Antoniego Winnickiego; „Rozdziewiek“,
obrazek, przez Gryffa; „Herman Su-
dermann“, zarys literacki, przez Igna-
cego Suessera; „Municipalność Londy-
nu“, przez D-ra M. E. Trepkę; „Z teo-
riji i faktów przyrodniczych“, przez Ma-
ksymiljana Flauma; „Filolog polski wie-
ku XVI“, przez D-ra Feliksa Koneczne-
go; „Pojmowanie przyrody ze stano-
wiska historii i teorii poznania“, przez
W. M. Kozłowskiego; Rozbiory i spra-
wowania: Antoni Sygietyński. „Wysa-
dzony z siodła“, powieść z życia współ-
czesnego, Kraków, nakład autora, 1891,
str. 350, ocenił Piotr Chmielowski;
„Nowości naukowe i literackie“, „Kro-
nika miesięczna“, „Nekrologja“.

Koniak kuracyjny

Saradzewa

wyborowy, gwaranto-
wanej czystości ****
i *** poleca handel win
i delikatesów

W. Gruszczyńskiego
w Radomiu.

Polityka.

Podczas przesilenia ministerstwa
we Włoszech roztrząsano wielokrot-
nie kwestję, czy Włochy mogą wy-
dobyć się z kłopotów finansowych
bez znacznego okrojenia budżetu
wojskowego i zmniejszenia swoich
sił zbrojnych, a jeżeli będą zmu-
szone zmniejszyć swoje siły, czy
będą mogły pozostać w przymierzu
z mocarstwami środkowej Europy.
Z dzienników niemieckich najsilniej
przeciw wszelkiemu zamysłowi jak-
iegokolwiek zmniejszenia sił zbroj-
nych we Włoszech wystąpiła „Kreuz.
Ztg.“, z czego wysnuwano wniosek,
że Włochy są warunkami przymie-
rza obowiązane do znacznych wy-
silków na armję. Przeciw takiemu
zapatrywaniu wystąpił korespon-
dent berliński do monachijskiej
„Allg. Ztg.“. W podobnym duchu pi-
szą także „Hamb. Nachrichten“ w
osobnym artykule, omawiającym
stanowisko Włoch w przymierzu.
Tok myśli tego artykułu jest taki:

Stosunek Anglii do potrójnego
przymierza zależny jest od należe-
nia Włoch do tego przymierza. Dla-
tego nie należy wywierać nacisku
na Włochy, jeżeli one są w kłopo-
tach finansowych, aby powiększały
swoje siły zbrojne i nacisk ten wzglę-
dami na przymierze potrójne mo-
tywować. Nawet gdyby Włochy by-
ły jeszcze słabsze niż są i jeszcze
więcej były zmuszone poskramiać
swoje wydatki, zrobiłyby potrójne-
mu przymierzu znaczne przysługi,
gdyby stały po jego stronie. Celem
roztropnej polityki przymierza po-
trójnego jest zapewnić należenie
Włoch do przymierza; a jeżeli te
narażone są na pokusę, która z po-
wodów finansowych nakłania je do
powątpiewania, czy mają wytrwać w
przymierzu, wówczas należy im u-
łatwić postanowienie pozostania w
przymierzu. A to osiągnie się nie
przez to, iż się w imieniu przy-
mierza potrójnego wywiera nacisk
na Włochy, aby powiększały swoje
siły zbrojne. Taki nacisk byłby
wręcz niesłusznym, zwłaszcza, że
Włochy nie wzięły na siebie żadne-
go zobowiązania co do liczebnej siły
swej armji. Wszelka armja, jak-
ka stanie na usługi potrójnego
przymierza, musi być z równą ży-
ciłością przyjęta przez to przy-
mierze, dlatego nieroztropnem jest
wywierać nacisk na Włochy, aby
trzymały pod bronią więcej żołnie-
rzy, niż stan finansowy im pozwala.

Powyższe wywody są tem cieka-
wsze, że stoją w wyraźnej sprzecz-
ności z wywodami pół-urzędowego
dziennika, „Nordd. Allg. Ztg.“ o
tej samej sprawie. Ten dziennik
twierdzi wyraźnie, że Włochy swo-
je bezpieczeństwo i stanowisko za-
wdzięczają tylko nieuszczerplonej
armji i marynarce, że przeto bez
narażenia się na niebezpieczeństwo
i na utratę swego mocarstwowego
stanowiska i równouprawnienia w
przymierzu nie mogą swej siły
uszczerplać. Wyjaśnienia dziennika
„Hamb. Nachr.“ inspirowanego przez
ks. Bismarka pokazują, że sprawa
ma się odmiennie, bo twierdzą, że
Włochy mogą zmniejszyć swoje siły,
jeżeli stan finansowy do tego
ich zmusza, a mimo to pozostaną
nadal równie cennym i równym
członkiem przymierza.

Czy takie zdanie miał ks. Bis-
mark wtedy, kiedy stał u steru
władzy, to bardzo wątpliwe. Wte-
dy parł on całą potęgą swej oso-
bistości na powiększenie sił zbroj-
nych w Niemczech, a ponieważ róż-
nocześnie w Austro-Węgrzech i
we Włoszech dokładano wszelkich
starań, aby sprostać Niemcom,
przeto wierzone na pewno powszechnie,
że to dzieje się skutkiem u-

mów wzajemnych, obowiązujących do zbrojenia się spiesznego z natężeniem sił do ostatnich granic.

Z Berlina korespondent nasz pisze: Niedawno pojawiło się w Niemczech pismo, omawiające wzajemny do siebie stosunek trzech sprzymierzonych mocarstw środkowej Europy i Anglii. O tem piśmie rozwozili się dzienniki niemieckie; najciekawsze uwagi jednak o niem podała „Münch. Allg. Zig.“ w szeregu listów z Berlina, podyktowanych widocznie z Friedrichsruhe, a więc ze źródła najwięcej kompetentnego. Z tych listów dowiadujemy się, że stosunek Anglii do potrójnego przymierza polega nie na traktacie o odstąpieniu Helgolandu Niemcom, lecz zawisłym jest od należenia Włoch do tego przymierza. Gdyby Włochy przestały należeć do przymierza, wówczas ustalaby także życzliwość Anglii dla niego, jak z drugiej strony nie można by nigdy liczyć na współdziałanie Włoch wbrew woli Anglii np. w razie, gdyby do steru dostał się Gladstone. Włochy należą do przymierza na życzenie Anglii, a nie z życzliwości dla Niemiec lub Austro-Węgier. Te dwa mocarstwa skazane są liczyć tylko na siebie. Atoli armia austro-węgierska może przyjąć z pomocą Niemcom tylko o tyle, o

ile Austro-Węgry nie potrzebują jej przeciw Włochom. Gdyby kiedyś znowu przyszło do tego, iż Austro-Węgry musiałyby użyć swej armii przeciw Włochom, wówczas tylko połowa armii austro-węgierskiej mogłaby stanąć na usługi Niemiec. Dlatego Niemcy powinny owoić się z tą myślą, że w razie potrzeby nawet bez potrójnego przymierza mają sprostać przyszłemu wypadkom. Zupełnie sprostają im w przymierzu z Austro-Węgrami, jeżeli te mają zupełną swobodę zarządzania całą swoją armją, a z Włoch nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Dlatego Włochy są bardzo ważnym czynnikiem dla potrójnego przymierza nawet wtedy, gdyby się tylko wstrzymały od zacypienia Austro-Węgier, lub gdyby usunęły się od wszelkiego udziału w walce przeciw Francji lub nad Prutem. Od zachowania się Włoch zależy swoboda ruchu armii austro-węgierskiej, dlatego nierozsądkiem politycznym, jest kontrolowaniem armii włoskiej utrudniać Włochom należenie ich do przymierza. Zacypienie Niemiec z dwóch stron nie jest konieczną ewentualnością.

Z t a r g ó w.

W Warszawie dnia 23-go maja 1892 roku, według „Gazety Handlowej“ pła-

cono korzec pszenicy rs. 8.55, korzec żyta rs. 6.60, korzec jęczmienia rs. 5.00, korzec owsa rs. 3.40.

Ołowita. W Warszawie d. 23-go maja płacono za wiadro 100ⁿ w sprzedaży hurtowej 11.12⁵, za wiadro 78ⁿ—rs. 8.67² bez potrącenia netto.

Na giełdzie warszawskiej dnia 23-go maja płacono:

Marki niemieckie	rs. 46.72 ¹ / ₂	za 100
Guldeny austriackie	„ 00.00	„
Franki	„ 37.87 ¹ / ₂	„
Funtyszterlingi 1 £.	„ 79.80	„

Kraków dnia 23-go maja: Ruble 124.50 płacono.

Berlin d. 23 maja. Ruble na dost. 214 75.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych drogi żel. Iwan.-Dąbrowskiej.

Odcichodzą z Radomia.

Rano:

Do Iwangrodu, Warszawy, (Petersburga), Nałęczowa, Lublina, Łukowa, Brześć, Kowla, Moskwy — o godz. 8 min. 24.

Do Bzina, Ostrowca, Kielce, Jędrzejowa, Miechowa, Olkusza, (Buska i Solca pocztą), Strzemieszyc, Granicy, Krakowa, Lwowa, Wiednia, Dąbrowy, Sosnowic, Katowic, Wrocławia, Drezna, Berlina i Paryża — o godz. 5 min. 47.

W południe:

Do Bzina, Nieklania, Końskich, Opoczna, Koluszek, Łódź, Piotrkowa, Aleksandrowa, Torunia, Poznań, Kielce, (Buska i Solca pocztą), Jędrzejowa, Miechowa, Olkusza, Strzemieszyc, Dąbrowy, Granicy, Wiednia, Wrocławia, Berlina — o godz. 1 min. 33.

Po południu:

Do Iwangrodu, Warszawy, (Petersburga),

ga), Mławy, Królewca, Nałęczowa, Lublina, Kowla, Odessy, Kijowa — o godz. 4 min. 33.

W nocy:

Do Bzina (tylko do Kielce), Opoczna, Tomaszowa, Końskich, Koluszek, Łódź, Piotrkowa — o godz. 9 min. 44.

Do Iwangrodu, Warszawy, (Petersburga), Mławy, Królewca, Nałęczowa, Lublina, Odessy, Kijowa — o godz. 12 m. 56.

Przychodzą do Radomia.

Rano:

Z Iwangrodu, (Warszawy, Mławy, Królewca, Łukowa, Odessy, Kijowa, Kowla, Lublina) — o godz. 5 min. 38.

Z Kielce, (z Buska i Solca pocztą), Koluszek, (Łódź, Piotrkowa), Tomaszowa, Opoczna, Końskich, Nieklania — godz. 8 min. 17.

W południe:

Z Iwangrodu, (Warszawy, (Petersburga), Kijowa, Odessy, Kowla, Lublina, Nałęczowa) — o godz. 1 min. 21.

Po południu:

Z Granicy, Wiednia, Krakowa, Sosnowic, Dąbrowy, Katowic, Berlina, Wrocławia, Strzemieszyc, Olkusza, Miechowa, Jędrzejowa, Kielce, Ostrowca, Koluszek, Tomaszowa, Opoczna, Końskich, Bzina — o godz. 4 min. 22.

W nocy:

Z Iwangrodu, (Warszawy, Petersburga, Łukowa, Brześć, Moskwy, Lublina) o godz. 9 min. 32.

Z Granicy, (Krakowa, Lwowa, Wiednia, Sosnowic, Wrocławia, Berlina), Strzemieszyc, Olkusza, Miechowa, Jędrzejowa, Kielce, Ostrowca, Koluszek, Tomaszowa, Opoczna, Końskich, Bzina — o godz. 12 min. 46.

Do sprzedania fortepian Krala, w dobrym stanie, i różne ruchomości — w domu Nowakowskiego, przy ulicy Lubelskiej — stróż wskaże. (272-3)

Do wynajęcia od św. Jana dwa lokale: 1) 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, passaz, 2) 2 pokoje z przedpokojem, (w jednym pokoju urządzone kuchnia angielska), drwalnia. Wiadomość w domu Ziętkowskiego, wprost Nowego ogrodu spacerowego. (266-2)

Ostrzeżenie. Aktem W go reagenta Chmielewskiego z d. 1/13 maja 1892 r. Nr. 526 odwołalem plenipotencję swoją, zeznaną przed tymże reagentem d. 14/26 maja 1891 r. Nr. 516 i wydaną zanie mojej Eleonorze z Wójcieckich Nynkowskiej, właścicielce domu w Radomiu, o czem ogłaszam dla wiadomości osób interesowanych. (274-1) Antoni Nynkowski.

Kancelarja Adwokata przysięgłego PAWŁA NOIŃSKIEGO

mieści się od Maja r. b. w Warszawie, Piękna, № 44. (3962 1)

WODY MINERALNE naturalne

tegorocznego wiosennego czerpania, oraz wszelkie produkta z tychże wód otrzymywane, jako to: sole, ługi, szlamy, pastylki i t. p., nadeszły do Składow moich:

Skład FILJA: apteczny: ul. Lubelska, RYNEK, dom własny. Landego. Z czem polecam się (270-3) Aleksander Haertel.

Cement grodziecki Portland; Gips sztukatorski dla murarzy; Tektura pudłownicowa do krycia dachów, z fabryki „Asfalt“; Lakier asfaltowy do malowania dachów, tak gontem jak i blachą krytych; Smoła gazowa; Cegła ogniotrwała; Pokost; Farby malarzkie — suche i tarte, przygotowane wprost do użytku, otrzymał i poleca:

SKŁAD Materjałów aptecznych AL. HAERTEL w Radomiu, w Rynku, dom własny.

BUSK.

Dr. RADZISZEWSKI ordynuje stale, jako lekarz zdrojowy. (273-12)

Jest do wydzierżawienia na lat 8—9 kilko-włokowy Folwark, położony w pow. sandomierskim, w glebie wybornej, zamożny w paszę i nawóz z inwentarzem żywym i martwym, oraz zasiewami oziminy i jarzyny dobrze i kompletnie dokonanymi. Bliższą wiadomość udzieli na zapytanie usłone lub piśmienne: „Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie, Senatorska, 26. (3953-4)

SOLEC

Najsilniejsze zdrojowisko słono-siarczane.

Zakład kąpielowy leczniczy otwarty zostaje z dniem 8 (20) Maja 1892 r. Administracja zakładu stale na miejscu w Solcu, poczta Stopnica.

Komunikacja drogą żel. Iwan-grodzko-Dąbrowską do miasta gub. Kielce, zkąd powozami drogą bitą do samego Zakładu Kąpielowego.

Zarząd wód powierzony został p. J. Piotrowskiemu, dawniej administrującemu takimże zakładem rządowym w Busku. 215—2

WAŻNE! Nowo-otworzony Warszawski Magazyn MARTY

ul. Lubelska, dom Baumingera, obok księgarni, otrzymał kapelusze słomkowe w wielkim wyborze.

Podług mego zdania — dogodniejszą jest rzeczą, gdy jest wybór kapeluszy gotowych, a nie dawanie do ubierania, zwłaszcza przy tak umiarkowanej cenie i dobrym guście.

Filja mego magazynu istnieje w Lublinie lat 8, a Lublin jest bardzo wymagającym pod względem strojów damskich.

Dostać można w każdej chwili kapelusiki dla dzieci od roku i dla dorosłych. Tamże przyjmuje się kapelusze do ubierania. Marta. (258-1)

Gospodynin w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, poszukuje miejsca od św. Jana. Wiadomość bliższa listownie lub osobiście u WW. Państwa Korytko w Kozienicach. (255-1)

Słania po kop. 70 centnar, piękne, z podstawą lub w miejscu. Wiadomość u Gaczeńskiego ogrodnika w Radomiu. (269-1)

Jest do sprzedania bez służebności Folwark, włók 7 dobrej ziemi, lasu w tem móg 20 z budynkami i inwentarzem, dobrze obsiany, o 1 1/2 mili od Radomia. Wiadomość w ogrodzie p Gaczeńskiego. (268-1)

ZAKŁAD LECZNICZY APTEKA, POCZTA, TELEGRAF, NAŁĘCZÓW sklepy, dwie restauracje.

Środki lecznicze: 1) Instytut wodoleczniczy (hydropatyczny) z zastosowaniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracji dyetetycznej, cały rok otwarty pod kierunkiem D-ra Chmielewskiego i D-ra Rembielińskiego, 2) Łazienki do kąpiei żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, igliwowych i wszelkich sztucznych, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d., w sezonie letnim od 15-go maja do 15 października. Całodzienne utrzymanie z kuracją od 3 rubli, w sezonie zimowym ceny niższe. Bliższych objaśnień udziela administracja zakładu; w Warszawie Dr. Lasocki, plac Aleksandra № 10 m. 9. (3107-2)

Biuro Bankowe Gazety Losowań w Warszawie,

Krakowskie Przedmieście Nr. 51.

Wydział kasowy Biura sprzedaje i kupuje banknoty i monety zagraniczne po kursie dziennym.

Biuro wydaje przekazy i listy kredytowe (lettres de crédit circulaires) na wszystkie znaczniejsze miasta, oraz na miejscowości kuracyjne: Akwizgran, Baden-Baden, Biarritz, Ems, Franzensbad, Interlaken, Kissingen, Karlsbad, Marienbad, Teplitz, Wiesbaden i t. d. (261-11)

PIĘKNOŚĆ SKÓRY



4711 TOALETOWE MYDŁA:

- 4711 Mydło Trydas.
- 4711 Savon suc de Laitue.
- 4711 Prawdziwe tureckie mydło różowe.
- 4711 Mydło Ilang-Ilang.
- 4711 Mydło Jokey-Club.
- 4711 Mydło Oppoponaks.
- 4711 Savon vanille blanche.
- 4711 Naturalne mydło fiolek. z naturalnym zapachem fiolek. (każdy kawałek w kartonie fiolet.)

Przy kupowaniu proszę zwracać uwagę na zatwierdzoną przez władzę markę fabryczną 4711, która jedynie gwarantuje od podrabiania. Sprzedaż we wszystkich magazynach perfumerji i składach aptecznych. (241-10)